

# NOWY DZIENNIK

Biuro redakcyjne: Kraków, ul. Orzeszkowej 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr 3689.  
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
 Listy należy nadsyłać wprost do Administracji. Listy przesłane redakcji nie będą uwzględnione.  
 Redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru  
**25**  
 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00 w Krakowie z odnosz. do domu " " 6'20 " " 18'60 Na prowincji z przesyłką poczt. " " 6'60 " " 19'80 Zagranicą z przesyłką pocztową " " 10'00 " " 30'06  
 Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-iej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

**W DZISIEJSZYM NUMERZE „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY“**

## Pamiętna data

Kraków, 27 lutego

(Th.) Dziś mija lat dziesięć od dnia, który kiedyś w historii naszej będzie z pewnością podkreślony, jako dzień uroczysty, pamiętny, niemal przełomowy. W dniu 27. lutego 1919 roku zdarzyło się po raz pierwszy w historii żydowskiej diaspory, że ten naród rozbitý i rozprószony stanął w osobach swoich uznanych przedstawicieli przed zebraniem ludzi, które było upoważnione i władne układać na nowo mapę państw w Europie, a nawet poza Europą. Poraz pierwszy słyszało się na zebraniu dyplomatów, przedstawiających niemal pełną sumę władzy ludzkości, żydowskie — żądanie. Żądanie, a nie tylko, jak do owej chwili bywało, mniej czy więcej wyplakana prośbę.

W owym dniu stanęła delegacja sjonistyczna, złożona z prof. Chaima Weizmanna, Nachuma Sokołowa, Menachemą Ussyszkiną i Andre Spire'go przed t. zw. Najwyższą radą konferencji pokojowej, której przewodniczył Georges Clemenceau. Delegacja ta została dopuszczona do tego „Najwyższego“ arcopagu, ażeby wypowiedzieć przed nim żądanie uznania nieprzedawnionych praw narodu żydowskiego do kraju swoich przodków, do Palestyny.

Tylko jeden w tej delegacji był Żydem francuskim, p. Andre Spire, reszta składała się z Żydów-wschodnich, z których jeden nawet mówił po hebrajsku. Poeta francuski, p. Andre Spire, zresztą od wielu lat zorganizowany sjonista, był jednak właśnie taką paryską dekoracją. Jednak to się działo w Paryżu, w stolicy Francji, a musiało się naocznie pokazać, że część żydostwa francuskiego także się przyznaje do sjonizmu. Musiało się to pokazać, gdyż „druga“ strona — powiedzmy: Alliance Israelite i ci, którzy naokoło niej się grupują — wysłała niejako prokuratora w osobie p. prof. Silvain Levy'ego.

Tak jest — i to się stało. Znalazła się grupa żydowska, znalazł się Żyd, uczony Żyd, Żyd na wybitnym stanowisku naukowym, który chciał swojemu narodowi przeszkodzić we wielkiej chwili historycznej. Zdecydował się stanąć w poprzek wyzwoleniczym porywom olbrzymich mas żydowskich dlatego tylko, że jemu i jego najbliższemu otoczeniu dzieje się dobrze, a w tym dobrobycie zdołali powoli zagłuszyć w sobie i ostatecznie doprowadzić do zupełnego zamknięcia głosu krwi swojej rasy. Tak się faktycznie stało: Silvain Levy przemawiał przeciw uznaniu praw żydowskich do Palestyny. Uczynił to w imieniu „ideału“ asymilacyjnego, w imieniu „świętości“ najtragiczniejszego losu, jaki kiedykolwiek był udziałem jakiejś ludzkiej społeczności. Poprostu: zmarły nie wierzył, że są jeszcze żywi na świecie.

Ale żywi w to wierzyli, święcie wierzyli. Dziesięciu wybitnych polityków, zastępców wielkich mocarstw, puściło w sposób wyraźnie lekceważący mimo uszu całą uczoną i polityczną argumentację słynnego profesora. Nie pamiętam już w tej chwili szczegółów, ale tyle sobie przypominam, że po przemówieniu Le-

vy'ego, zdaje się, Salamandra rzucił jakąś nie bardzo szacunku pełną uwagę i w ten sposób rozwiął kłopotliwy nastrój, jaki nastał po tem niesmacznym wystąpieniu. Unikano się też niemiłej sceny, jakaby się wytworzyła, gdyby tak Żydzi musieli ze sobą na ostro i na szeroko dysputować o przedmiocie, który z natury rzeczy właściwym „sędziom“ był uczuciowo zupełnie obcy. Dalszy rozwój wypadków okazał, że tym razem nawet p. Levy i ci, co go jako bardzo wymownego i bardzo autorytatywnego męża nauki wysłali, nie mogli zaszkodzić. Nasza delegacja odniosła pełne zwycięstwo.

Nawet krótkie przemówienie hebrajskie, jakie wygłosił Ussyszkin, miało swoje duże symboliczne znaczenie. W świecie, w którym się tyle operuje symbolami, we wysokiej dyplomacji, musiał i ten symbol naszej narodowej żywotności zrobić swoje wrażenie. Parę zdań wypowiedzianych w języku prastarym, ale cudownie świeżym i żywym, symbolizowało przed tym wysokim trybunałem światowym, nasz żywy byt narodowy, któremu do całej pełni narodowych atrybutów niczego więcej nie brakuje jak właśnie tego, czegośmy żądali — własnego kawałka ziemi.

I to nam przyrzekli. I to sobie od tego czasu możolnie, ale skutecznie budujemy.

Kiedy na pamięć przychodzi ów pamiętny dzień 27 lutego 1919 roku, to mimowoli nasuwa się porównanie z tem, co miało miejsce czterdzieści lat przedtem. Na kongresie berlińskim w r. 1878 mieliśmy niejako swojego przedstawiciela, a co najmniej swego obrońcę w osobie — Disraeli'ego. Wiadomo, że chrzest nie oddalił go bardzo daleko od żydostwa, przedewszystkiem nie od tego żydostwa, dla którego Palestyna nie przestała być przyszłą siedzibą narodową. Wszak w swoich powieściach — Alroy, Tancred — o tych rzeczach tak mówi, jakby one były najrealniejszą i najaktualniejszą polityką. Co więcej — jego genialna intuicja to odgadła, co dopiero pół wieku później miało się stać rzeczywistością, że Anglja weźmie w swoje ręce i pod swoje skrzydła opiekuńcze całą dzieło odbudowy żydowskiej Palestyny. A

Disraeli nie przestał nigdy w duszy odczuwać i na zewnątrz okazywać swojej ogromnej dumy ze swojego żydowskiego pochodzenia i swojej przynależności do tej prastarej rasy. Z pewnością był on tak nastrojony, że byłby całym swoim olbrzymim autorytetem popierał żydów, skłaniał, w każdym kierunku i w każdym przedmiocie.

Ale cóż — kiedy wtedy nikt z Żydów z żadnym postulatem nie wystąpił. Gdzieś w „antyszambrach“ taki czy inny bankier żydowski coś tam skamlał o niedzy Żydów rumuńskich i wogóle bałkańskich. To się te rzeczy na chłód no i połowicznie zafatwało. Ot tak — ażeby zawsze mieć bicz w ręku na Rumunję, gdyby czasem była nieposłuszna. Ale o sprawie żydowskiej nikt nie myślał, nikt nie pamiętał. Zarzuć cano tu i ówdzie Beaconsfieldowi, że się tak mało na kongresie berlińskim Żydami i żydowskimi sprawami zajmował. Ale zapomina się, że przed sobą nie miał i nie widział Żydów. Żadnego głosu żydowskiego nie słyszał.

Oto właśnie w tem leży ważność tej „pamiętniej daty“ — w owym dniu po raz pierwszy wystąpiło żydostwo nie jako przedmiot działań do brych, czy złych, łaskawych, czy wrogich, tylko jako podmiot praw, problemów, żądań. Żydostwo znowu po dwu tysiącach lat wyrzekło: Ja!

A skąd mu przyszła ta siła, ta pewność siebie? A skąd przyszła po drugiej stronie ta gotowość wysłuchania i ta skłonność do usłuchania?

Stąd to przyszło, że żydostwo w jednym dniu i żywym, bardzo żywym odłamie zorganizowało się i mogło wystąpić, jako organizm. Ten organizm już posiadał serce, które czuło, i mózg, który myślał. I tak stanął on jako żywy, między żywymi.

A żywi poczuli życie, poznali życie i liczyli się z życiem.

Istotnie — dzień, który dziś po raz dziesiąty wraca, był dniem triumfu dla organizacji sjonistycznej. Godzi się, ażeby organizacja sjonistyczna, a z nią całe żydostwo, dzień dzisiejszy odczuła, jako pamiętny, bodaj-że uroczysty.

### „Prusy wschodnie kolonią pruską“

Antyniemieckie wystąpienie „Petit Parisien“

Berlin. 26. 2. PAT. W prasie niemieckiej wielkie wzburzenie wywołał artykuł p. Jacques Seydoux o stosunkach polsko-niemieckich, zamieszczony w „Petit Parisien“. Szczególne oburzenie wywołał fakt, że p. Seydoux określił Prusy Wschodnie jako kolonię pruską, zdołaną w swoim czasie przez Zakon Krzyżaków. Nie tylko prasa prawicowa, ale nawet i „Deutsche Allgemeine Ztg.“ i „Vossische Ztg.“ nazywają artykuł p. Seydoux zdemaskowaniem się tego polityka francuskiego i niesłychanym wystąpieniem przeciwko Niemcom, mogącym tylko zaostrzyć dalej stosunki niemiecko-polskie.

### Holandja informuje się w Paryżu i Brukseli

Haga. 26. 2. PAT. Rząd holenderski polecił posłom holenderskim w Paryżu i Brukseli poinformować się u rządu francuskiego i belgijskiego czy wersje o konwencji wojskowej francusko-belgijskiej oraz interpretacja ich przez stronę holenderską jest prawdziwa.

### Biskup prawosławny aresztowany przez G.P.U.

Berlin. 26. 2. PAT. „Lokal Anzeiger“ donosi z Moskwy że biskup prawosławny, Paweł, został aresztowany przez GPU pod zarzutem działalności antirewolucyjnej. Biskup Paweł ma być przewieziony do Moskwy i stawiony przed sądem.

# Wniosek o postawienie min. Czechowicza przed Trybunał Stanu

## odesłany do komisji budżetowej

### Burzliwy przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 2. (Sin). Wśród niebywałego napięcia przystąpił dziś Sejm do obrad nad wnioskiem trzech klubów lewicy, domagającym się postawienia przed Trybunał Stanu ministra skarbu Gabriela Czechowicza. Posłowie wszystkich stronnictw zjawili się na posiedzeniu niemal w komplecie przybył też cały rząd, galerje dla publiczności i prasy przepelnione do ostatniego miejsca. W loży Prezydenta Rzeczypospolitej zajęła miejsce p. Prezydentowa Mościcka.

Marszałek otwiera posiedzenie, oznajmiając iż Sejm przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego, tj. wniosku klubów Wyzwolenia, PPS i Str. Chłopskiego w sprawie postawienia przed Trybunał Stanu ministra skarbu.

### „Akt oskarżenia“

Wniosek uzasadnia w dłuższym przemówieniu wicemarszałek Woźnicki (Wyzwolenie), który wytacza akt oskarżenia gospodarki budżetowej rządu, wyliczając wszystkie motywy, które skłoniły lewicę do postawienia swego wniosku.

### Słaba tradycja

Po przemówieniu posła Woźnickiego zabiera głos marszałek Daszyński, który oświadcza, że jeśli chodzi o stawianie ministrów przed Trybunał Stanu, Sejm ma bardzo słabą tylko tradycję. Analogiczny wypadek zdarzył się tylko jeden, gdy w drugim Sejmie posłowie Moraczewski, Pączek i dr. Kazimierz Bartel postawili wniosek o pociągnięcie ówczesnego ministra skarbu Kucharskiego przed Trybunał Stanu. W danym wypadku chodzi narazie o wybranie komisji, któraby rozpatrzyła zarzuty, stawiane ministrowi i przedłożyła swe wnioski Sejmowi.

### W obronie ministra

Z dłuższą obroną ministra Czechowicza występuje poseł Krzyżanowski (B. B.), który ostro atakuje posła Woźnickiego, wykazując, że przekroczenie budżetu było koniecznością państwa, występowanie więc o to z oskarżeniem jest szkodliwe dla interesów państwa.

### B. B. wznawia „dobre obyczaje“...

Po przemówieniu posła Krzyżanowskiego, zabiera głos przedstawiciel endecji poseł Rybarski. Ukazanie się mowy endeckiego na trybunie wywołuje piekielną wrzawę na ławach BB. Stronnictwo rządowe, kierowane rozkazem z góry postanowiło za żadną cenę nie dopuścić do głosu przedstawiciela endecji. Wrzawą kieruje doświadczony obstrukcjonista dawnych sejmów, poseł Sanojca, którego basowy głos wybija się na pierwszy plan. Wobec niestłuchanej wrzawy marszałek przerywa posiedzenie, zwołując zebranie przewodniczących klubów.

Otwierając posiedzenie po przerwie marszałek Daszyński apeluje do posłów o poszanowanie parlamentu. Prosi, by każdy głos mógł być spokojnie wypowiedziany.

### Piekło

Apel marszałka nie odnosi skutku. Poseł Rybarski stoi bezradnie na trybunie. Gdy próbuje mówić, słowa jego giną wśród niebywałej wrzawy posłów z Jedyńki. W pewnej chwili powstają ze swych ław wszyscy posłowie klubu narodowego, którzy zwartym szeregiem ruszają w stronę trybuny, by zasłonić mowę swego przed ewentualny atakiem Jedyńki. To samo czynią posłowie z lewicy.

Wrzawa piekielna wzrasta z minuty na minutę. Poseł Rybarski przemawia wyłącznie do stenografistów, słów jego jednak nikt absolutnie nie słyszy.

Prezes klubu BB poseł Stawek przypatruje się spokojnie awanturom swoich podkomendnych, nie wydając rozkazu zaprzestania ich. Sanojca krzyczy w niebogłosy: To prowokacja endecka! Bezczelność! Łajdactwo też ma swoje granice. Marszałek przywołuje Sanojce do

porządku z zapisaniem do protokołu.

Wrzawa jednak nie ustaje. Słychać głosy: Precz z prowokatorem endeckim! itd.

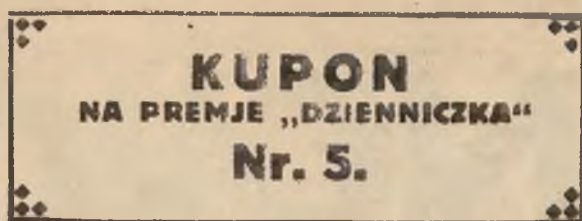
Poseł Rybarski przemawia w dalszym ciągu do stenografistów. Gdy schodzi z trybuny, rozlegają się oklaski.

Z kolei zabiera głos poseł Woźnicki prostując niektóre twierdzenia p. Krzyżanowskiego.

Następnie zabiera głos premier Bartel, który oświadcza:

### Oświadczenie premiera Bartla

Wysoki Sejmie! Mam zamiar ograniczyć się do bardzo krótkiego oświadczenia w sprawie osobistej Moge oświadczyć że gdyby zaszedł ten sam wypadek, jak z pociągnięciem do odpowiedzialności p. Kucharskiego bylibym znowu podpisał ten wniosek. Rząd, którego jestem członkiem wziął na siebie naprawę sytuacji skarbowej i finansowej pod względem faktycznym i formalnym. Jest to pierwszy rząd, który przedłożył zamknięcia rachunkowe za rok 1924, 1925 i 1926. zamknięcia rachunkowe za lata 1927/28 zostały już przesłane do N. I. K. P. Ministerstwo pracuje nad wnioskiem o kredyty dodatkowe. Praca ta trwa już od 18 miesięcy. Mówi się, że wniosek ten wpłynie ujemnie



na nasz kredyt zagranicą. Muszę stwierdzić, że wniosek istotnie podrywa autorytet państwa.

### Do komisji

Po przemówieniu premiera uchwalono w imiennym głosowaniu odesłać wniosek domagający się postawienia min. Czechowicza przed Trybunał Stanu do komisji. Za odesłaniem do komisji głosowała lewica i mniejszości narodowe, razem 219 posłów, przeciwko — BB. i grupa Stapińskiego, razem 132 posłów. Sześć kartek oddano białych.

Po przyjęciu wniosku wyłoniła się kwestja, czy należy utworzyć specjalną komisję, która zbada zarzuty przeciwko ministrowi Czechowiczowi, czy też przesłać materiał śledczy do jednej z istniejących już komisji.

Kompromisowo usposobiony marszałek Sejmu proponuje odesłanie sprawy do komisji budżetowej, gdyż tak będzie „praktyczniej“.

Poseł Liebermann sprzeciwia się temu żądając utworzenia specjalnej komisji. Zostaje jednak przegłosowany przez cały Sejm. Sprawa skierowana została do komisji budżetowej.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków posiedzenie zamknięto. Następane jutro, w środę.

## Trocki znajdzie schronienie w Czechosłowacji?

Praga, 26 2 PAT. „Lidowe Nowiny“ podają, że na wypadek zwrócenia się do władz czechosłowackich o zezwolenie na przyjazd Trockiego, decyzję w tej sprawie powzięnie sama Rada Ministrów tak, jak to się działo z podobnymi prośbami, pochodzącymi od członków rodziny Habsburgów. Według dziennika „Narodnyj Listy“ dom robotniczy w Brnie miał się

zwrócić telegraficznie do poselstwa czechosłowackiego w Angorze oświadczając, że w wyniku podjętych u władz czechosłowackich kroków sprawa azylu dla Trockiego wydaje się możliwą do załatwienia, na co otrzymano z Angory depeszę, głoszącą, że Trockiego w mieście tem pomimo trzech dniowych poszukiwań nie odnaleziono.

## Oburzająca rezolucja niemieckich „moszków“

### „Liberalne“ żydostwo niemieckie nie weźmie udziału w Jewish Agency

Berlin, 26 2 ŻAT. Na posiedzeniu egzekutywy zjednoczenia Żydów liberalnych w Niemczech omówiono sprawę przystąpienia zjednoczenia do Agencji Żydowskiej. Egzekutywa uchwaliła rezolucję odrzucającą wniosek o współudział w Agencji, a umotywowaną następująco: 1) Niemieccy Żydzi liberalni nie mogą(!) zgodzić się z formułą mandatu palestyńskiego przewidującego odbudowę żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Żydostwo liberalne uważa siebie za część składową wyznawczej społeczności żydowskiej, której członkowie należą do przeróżnych(!) narodowości. 2) Z tego wynika, że zgodnie ze światopoglądem liberalnym nie można(!) przyznać Palestynie szczególnego stanowiska, ale może się ona stać częścią składową dążeń, zmierzających do ulże

nia niedoli Żydów w różnych krajach. W tym wypadku jednak Palestyna miałaby być wcielona w całość planu kolonizacyjnego. 3) W dobie obecnej kolonizowanie kraju nie może być usprawiedliwione li tylko na podstawie przesłank historycznych. Kolonizacja palestyńska odbywać się może jedynie na gruncie porozumienia z ludnością kraju.

Kierownictwo zjednoczenia Żydów liberalnych w Niemczech musi pozostawić Organizacji Sjonistycznej usunięcie przeszkód uniemożliwiających Żydom liberalnym współpracę w poczynaniach sjonistycznych. Kierownictwo jest przekonane, że służy ono najlepiej(!) sprawie żydowskiej, pozwalając sjonistom samym kroczyć na obranej przez nich drodze.

## Powódz protestów wekslowych w Łodzi

Warszawa, 26. 2. (AW) „Kurjer Czerwony“ donosi z Łodzi, że wskutek trudności komunikacyjnych, wywołanych przez mrozy i śniegi zmniejszyły się do minimum transakcje kupców na prowincji. Wynikiem tego jest wielka ilość zaprotestowanych weksli nadchodzących do łódzkich banków których obecnie jest siedem razy więcej, niż normalnie.

## Schronisko dla zubożałych kamieniczników

Warszawa, 26 2 (AW) „Kurjer Czerwony“ donosi z Łodzi, że na wczorajszym zebraniu właścicieli realności postanowiono wybudować schronisko dla zubożałych kamieniczników. Projekt ten ma być zrealizowany w ciągu tego roku.

## Elektryfikacja kolei palestyńskich

Jerozolima, 26 2 ŻAT. W związku ze wzrastającą produkcją prądu elektrycznego czynione są kroki do przeprowadzenia elektryfikacji kolei żelaznych w Palestynie. Dyrekcja kolejowa przystąpiła do zainstalowania koniecznych urządzeń.

— SEKCJA SZACHOWA „HAPOEL“ wzywa wszystkich uczestników turnieju, którzy nie rozegrali jeszcze wszystkich partii, aby zgłosili się w sobotę 2 marca o godz. 3 pop. w lokalu.

## Czy wprowadzenie podatku na cele akcji budowlanej jest obecnie usprawiedliwione?

Wniesiony ostatnio przez rząd do sejmu projekt podatku na cele akcji budowlanej odbił się głośnym echem wśród społeczeństwa i wywołał u niego silny protest. Protest ten wyszedł nawet z tej części społeczeństwa, która właśnie z dochodów z tego podatku ma rzekomo korzystać. I nie bez uzasadnienia są te protesty, gdyż akcja rządu zmierzająca do wprowadzenia tego podatku zakrawa wprost na farsę.

Od lat, miesięcy i tygodni nie słyszy się niczego innego jak obietnice ze strony rządu o zreformowaniu podatku obrotowego, pod którego ciężarem handel i przemysł, a zatem ludność miejska się wprost załamuje. I zanim obietnice te rząd nasz obrócił w czyn, wprowadza, czy to jako rekompensatę strat powstałych na skutek zmniejszyć się mających wpływów z tego podatku, czy to, że dotychczasowe wpływy z podatku w ogólności są za małe, — nowy podatek, który stanowić będzie dalszy i to bardzo poważny ciężar dla ludności miejskiej. Nie znamy motywów, które skłoniły rząd do wprowadzenia tego podatku, ale jakimi one są i będą, to wprowadzenie dzisiaj nowego podatku obciążającego ludność miejską zagraża wprost ruiną wszystkim egzystencjom dotkniętym tym podatkiem.

Fakt istnienia deficytu mieszkaniowego u nas nie usprawiedliwia wprowadzenia tego podatku w obecnej chwili, kiedy społeczeństwo formalnie załamuje się pod ciężarami podatkowymi, a ponadto w chwili, kiedy stoimy u progu nowego kryzysu gospodarczego, którego końca jeszcze nie znamy. Akcja, celem usunięcia względnie złagodzenia deficytu mieszkaniowego u nas, podjęta przez rząd, byłaby usprawiedliwiona, gdyby społeczeństwo nasze wykazywało inercję w tym kierunku, a zatem gdyby społeczeństwu naszemu brakło inicjatywy dla budowy nowych domów. Niestety rzecz się tak nie przedstawia, bo widzimy, że jeśli ktoś czuje się tylko na siłach, by móc dom jakiś wybudować, to dom ten buduje i najlepszym dowodem tego jest, że w ostatnim roku tak u nas w Krakowie jak i w innych miastach w Polsce wybudowano cały szereg nowych domów mie-

szkalnych. A zatem deficyt mieszkaniowy u nas nie jest spowodowany brakiem inicjatywy u naszego społeczeństwa do budowy domów, lecz bólażka ta ma daleko głębsze podłoże i tem jest *brak kapitału*. Braku tego nie usuniemy, jak sądzi nasz rząd, przy pomocy środków represyjnych, jakim w danym wypadku jest projektowany podatek budowlany, gdyż primo wpływy z tego podatku będą za małe, aby starczyły do przeprowadzenia akcji budowlanej w takich rozmiarach, w jakich akcja ta zdolna byłaby usunąć dzisiejszy deficyt mieszkaniowy, a secundo, co ważniejsze, dzisiejszy brak kapitału i gotówki zaostrzy się jeszcze bardziej z chwilą wprowadzenia tego podatku.

Brak szczegółów odnośnie do zużycia pieniędzy z wpływów podatku budowlanego nie pozwala nam na szczegółowe przeprowadzenie dyskusji na ten temat, ale nie bacząc na to, w jakiej formie rząd tych pieniędzy zużyje, czy to, że sam będzie domy budował, czy to, że udzielać będzie pożyczek o niskich procentach, podatek ten musi napotkać na ostrą krytykę. Biorąc pod uwagę pierwszą alternatywę t. i., że rząd sam będzie domy budował, to możemy powiedzieć na podstawie eksperymentu przeprowadzonego przez gminę wiedeńską, że akcja ta nie powiedzie się tak, jak nie powiedła się we Wiedniu. Do tego rodzaju przedsięwzięć rząd zresztą najmniej się nadaje i należałoby raczej podatek ten zostawić instytucjom samorządowym. Ale jak widzimy we Wiedniu, którego gmina pod względem organizacji może służyć i służy jako wzór całemu światu — a od takiej organizacji jesteśmy jeszcze bardzo oddaleni — czy to, że mimo wybudowania kilkunastu tysięcy mieszkań deficyt mieszkaniowy nie został usunięty, czy to, że podatki gminne niszczyły ludność Wiednia, eksperyment ten w zupełności zawiódł. Nie należy jednakowoż zapomnieć, że we Wiedniu czynsze do tej pory nie zostały zwaloryzowane i że czynsze te prawie że nie obciążają budżetów gospodarstw domowych.

Co się zaś tyczy drugiego sposobu użycia

dzieł nie poznała.

Wystawa zbiorowa Jabłońskiego daje dowód wielkiego talentu artysty. Jeśli miało się dawniej zastrzeżenia co do porcelanowych tonów, jakimi przesładzał i tak anekdotycko-sielankowe tematy, to dziś malarz daje nam ekwiwalent przedewszystkiem w świetnej kompozycji i bujności swoich obrazów. Nie naganność rysunku, niezwykła płynność linii, swoboda i łatwość, z jaką kontury zdają się wysmarować z pod pędzla Jabłońskiego — imponują.

Obrazy mają osobliwy czar i zapewniają widza o swojej wartości, choć mogą się komuś wydawać nieco ciętliwe. To odnosi się do kompozycji figuralnych; zupełnie inaczej ma się sprawa z pejzażami i „martwą naturą”. Technika i dobór barw oraz ich jakość — zupełnie odmienne, niż w poprzednich obrazach. W niektórych wypadkach artysta użył sposobu szpachtlowego, który się w Krakowie za Z. Pronaszkią szybko rozszerza. Podziwiam jeszcze intencję malarzką Jabłońskiego, łatwość, z jaką nastawia swoje poczucie kolorystyczne i z jaką dysponuje sobą, jako artysta.

Wapność kolorystyczna tej grupy obrazów, szczególnie pejzaży, jest moim zdaniem znacznie wyższa, niż w kompozycjach figuralnych, a to przez przygaszenie jaskrawości i poważne wzbogacenie faktury.

Zbiorowa wystawa prac L. Karpińskiego, to pokaz naprawdę — wspaniały pędzla. Mistrzostwo jego należy do najpierwszych w kraju. Karpiński coraz dalej i śmiało posuwa się w odjęciu ciężkości swoim formom; coraz bardziej bardziej kontury i kształty roztopiają się w atmosferze. Przy do skonałym, w ruchu i w charakterze tłumaczającym się rysunku sposób omawianego artysty daje efekty pierwszorzędne. Wspominam tylko „portret muzyka” z kapitalnie scharakteryzowanym ruchem rąk.

O wytworności kompozycyjnej i o świetnej, choć przedelikaconej, słodkiej kolorystyce Karpińskiego niema co mówić — artysta zbyt znany jest czytelnikom, a tym przedewszystkiem, którzy od czasu do czasu wystawę zwiedzają.

Ad. Bunscha znamy mniej. Rzadko wystawia, ale talent to robi pozostawia na sobie wrażenie ar-

SZORSTKIE RECE...  
SZORSTKA TWARZ...  
wymagają wyjątkowo  
pielęgnacji kremem  
**FASCINATA**  
Najlepsza ochrona przed mrozem! 124x

wpływów z podatku budowlanego tj. przez udzielenie pożyczek na niskich procentach ludziom chcącym budować domy, to według projektu rząd będzie pobierał podatki od wszystkich bez różnicy warstw ludności miejskiej, którym płacenie tego podatku absolutnie nie przyjdzie z łatwością i niejednokrotnie wypadnie im niezapłacić w terminie tego podatku i ponieść kary za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie, podczas gdy rząd będzie pieniądze te rozpożyaczał na 4 najwyżej na 5 procent w stosunku rocznym! I kosztem pieniędzy tych biednych podatników, rząd udzielać będzie pożyczek kapitalistom — którzy ciężko zapracowanym groszem różnych handlarzy, sklepikarzy, rzemieślników i urzędników będą budowali sobie domy i dojdą przez krzywdzenie tej biednej części społeczeństwa do dalszych fortun. I czy to jest zamiarem rządu?

Efektom tego podatku będzie wkońcu to, że nastąpi dalsze obniżenie naszego już dosyć niskiego standard of life, gdyż tysiące rodzin nie mogąc poddać tej horrendalnej podwyżce kosztownego, zamiast dotychczas zamieszkiwanego trzech — czy czteropokojowego mieszkania, będą zmuszone do zamiany na jedno- lub najwyżej dwupokojowe mieszkania.

Jak z krótkich wiadomości dziennikarskich można było wyczytać, celem tego podatku jest w pierwszym rzędzie budowa domów mieszkalnych dla pracowników umysłowych, fizycznych itp., zapytujemy więc, czy nie byłoby rozsądniej zmusić instytucje publiczne jak Zakłady Pensyjne, Fundusze Bezrobocia itp., które rozporządzają kolosalnymi kapitałami, do budowy domów mieszkalnych, a nie jak dotychczas, budowy wspaniałych gmachów luksusowych dla swoich biur, lub luksusowych hoteli i pensjonatów, które przynoszą tylko deficyty tym instytucjom.

Dr. Arnold Freundlich.

## Z Wystaw w Pałacu Tow. Przyjaciół Sztuki Pięknych

Bywało przedtem — dwadzieścia i kilka lat temu i dawniej, — że artyści pono w młodym wieku zdobywali znaczenie. Bywało to i u nas, w Polsce. Biedę klepalili i choć na podpis ich monety dźwięczącej nie dawano, to przecie nazwisko ich blask miewało i — dźwięk. Znaczyło się.

Krytycy, recenzenci, powagi profesorskie — wszyscy tylko błąkali głową o mur; wołano o pomoc do nieba, nie uznawano „takiej” sztuki, ale siła magnetyczna twórców przyciągała ku sobie dusze bratnie współczujące poprzez mury krytyki. Artysta miewa i swoich wrogów i wlembicieli.

Dziś młodzi artyści mają za sobą przeważnie recenzentów i recenzje. Recenzje rosną w nieskończoność zbiera się je funtami — w Warszawie z jednej wystawy można mieć co najmniej dwadzieścia recenzji — ale sentecznych przyjaciół brak. Indywidualności artystyczne nie mają za sobą grup, któreby kochały ich sztukę, (oczywista, z wyjątkiem kina), czekały na nią i broniły jej wartości i honoru.

Zresztą honoru niema potrzeby bronić, skoro nikt nikogo już nie napada.

Liberalizm i tolerancja w tych sprawach posunęły się aż do apacji zupełnej lub oświeczonej. Za nikim się nie „przepada”, ale wszyscy podobają się potrochę: Chwistek, Karpiński, Pronaszkiowie i Stendziński.

Złe jest, gdy publiczność zajmuje takie stanowisko i zachowuje umiarkowaną temperaturę „wody pokojowej” wobec zjawisk artystycznych. Ale gorzej jest, gdy się taka tolerancja udziela i gdy im się zbyt wiele rzeczy podoba.

Artysta wprost nie rozumie wielu kierunków, a jednostronność jest jego dobrem prawem.

Nie odnosić tego, co tu powiedziałem ad personam wystawiających obecnie artystów; stwierdzam tylko ogólną fluktuację indywidualności artystycznych, konstatuję fakt, że zdarzają się czasem takie zmiany w metodach pracy i w sposobie ujęcia u niektórych malarzy, że rodzina matka, by ich

tysię interesującego, pełnego idea. Wystawione rysunki pastelowe są lekkie, wyrafinowane, przezorność w rzucającym plam, dobrze określających materjał; znać duży nacisk na pocięskowy bieg linii. Portrety robione tym sposobem przypominają Wyspiańskiego.

Kolory ciepło szarawe, tu i ówdzie ożywione czy stała plama czerwieni dają wrażenie miłe, jakkolwiek nieco za blade, anemiczne. Za to artysta posiada rozmach w kompozycji figuralnej, czego dowodzi „Zmarłych wstanie”.

Kompozycja pejzaży cieni na dziedzictwo impresjonizmu: zbytnia fragmentaryczność, podkręcona przypadkowość w rozmieszczeniu i umieszczeniu krajobrazu w ramach. —

Leszko podkreśla w swoich płótnach swoje słabości dekoracyjne; obszary — gdy idzie o układ i ustosunkowanie płaszczyzn — są skomponowane pomysłowo i jednolicie. Zalety te giną w wielkiej mierze przez właściwości kolorystyczne artysty. Barwy same niebanalnie zharmonizowane — w efekcie rozrywają obraz na cząstki.

Gdzie tego niema, tam słabość biała tańca, że w niej wszystko tonie. Czy przypadkiem nie za dużo wysiłków mózgowych nie włożono w szukanie doskonałych efektów?

Pastele Markowicza, zwykłe ciemne, nastrojowe, teraz, przy zmianie tematu — plaża nadmorska — świecą złocistymi tonami ciał i piasków i zieleń morza.

Chwistka trzy portrety mówią dyskretnie o tem, że ich autor wchodził w kompromis z realizmem.

Morawieńskiego portrety są moim zdaniem omyłkami na tle archaizacji i Stendzińskiego, którego krzytałowo czysta forma uprawnia do podobnego ujęcia. Poezja szczerą prostotą tchnie „Chaty” Miliera.

Parę prac wystawił też Cukierman; wybijają się mimo fatalnego zawieszania. Obszerniej się niemi zająłem w jednej z moich ostatnich recenzji.

Kończę Hryńkowskim, który wystawił szczyplą tekę biograficzną: tematem tych prac są dzieci, głodki, przaimulacje szczerze zaobserwowane. Ekonomia środków i smak wyniosły dzieło to na poziom, na jakim grafika polska od dawna już nie stanęła.

M. Waldman

## Z DNIA

## Propozycja p. Szulgina

Kim jest p. Szulgin — wiadomo ogólnie w świecie żydowskim. Jest to jeden z „najwybitniejszych“ czarnoseciców rosyjskich, redaktor byłego „Kiewlanina“, wróg żydostwa i pogromczyk. Nikt mu tego dzisiaj z nas dla przyjemności nie wypomina, bo i na niego i jego towarzyszy „ideowych“ kiepskie przyszłe czasy. P. Szulgin żyje obecnie w Paryżu — na wygnaniu, na obczyźnie, — może więc w najbliższemu zakosztować przyjemności „golusa“...

P. Szulgin i towarzysze, jak zresztą cała emigracja rosyjska, marzą o jaśniejszej dla Rosji i dla siebie przyszłości. Marzą o upadku bolszewizmu. Uczucie samo przez się zrozumiałe. Ale ponieważ, skazani na bezczynność, mają dużo wolnego czasu — snują na temat przyszłości refleksje i plany — niezawsze rozsądne, a często wprost — nierozsądne. Marzenia i projekty kół zwłaszcza monarchistycznych i prawniczych są tego rodzaju, że z trudnością chyba nadają się do pozyskania sobie sympatii demokracji europejskiej.

P. Szulgin otóż — malując nowa, po ewentualnym upadku bolszewizmu, przyszłość rosyjską, zastanawia się nad ciężkim — zwłaszcza dla byłego czarnosecica — problemem: co zrobić z Żydami w przyszłej Rosji pobolszewickiej. Owoc tych głębokich rozmyślań ukazał się właśnie w Paryżu w postaci specjalnej publikacji. Odmówił Żydom wszelkich praw, jak to było za błogosławionych czasów carskich — nie wypada i ostatecznie nawet już nie można. Czasy carskie mimo wszystko już się skończyły i chyba nie powrócą. Pozostawałaby przeto — jako jedyne wyjście — druga, ewentualność: dać Żydom równouprawnienie, jak to ma miejsce na całym cywilizowanym świecie. Ale p. Szulgin obawia się — typowe obawy czarnosecica! — że równouprawnienie Żydzim „zaleją“ wszystkie dziedziny życia rosyjskiego.

Cóż więc począć? Jak wybrnąć z tego straszliwego dylematu?

I oto p. Szulgin wpada na kapitalną myśl. Stawia Żydom poprostu propozycję. Zróbnmy interes. My Rosjanie nie będziemy robili pogromów, a wy Żydzi nie róbcie rewolucji socjalnej... Koncepcja wprost genialna. I z góry antycypując zarzuty, p. Szulgin z góry broni się. Jeśli wy Żydzi zarzucicie mi, że przeciw rewolucji nie robiło żydostwo, tylko udział w niej brały jednostki żydowskie z żydostwem jako takim nic nie mające wspólnego, to odpowiem wam, że i pogromów nie robili Rosjanie, lecz jednostki rosyjskie, przez naród rosyjski do tego nie upoważnione.

Kapitalną swą propozycją skompromitował się p. Szulgin bardzo brzydko. Nietylko siebie; ale i cały prawicowy odtam emigracji rosyjskiej. Nie chodzi tu naturalnie o to, że rozumowanie p. Szulgina jest nawskróś fałszywe, gdyż niezbitne fakty dziejowe dowodzą, że pogromów żydowskich nie robiły oderwane od narodu jednostki, lecz inspirował je rząd carski i jego policja, wykorzystując niskie bestialskie instynkty nieoświeconych tłumów. Za pogromy jest więc odpowiedzialna jakaś faktyczna i widoma instancja, — podczas gdy za współudział jednostek żydowskich w rewolucyjnych ruchach rosyjskich odpowiedzialne są jedynie tylko owe jednostki oraz — rząd carski, który swą polityką wogóle, a polityką antyżydowską w szczególności — do wybuchów stale doprowadzał. O to tu nie idzie. Idzie o całą mentalność p. Szulgina i jego przyjaciół ideowych i politycznych. Równouprawnienie jest dla nich ciągle jeszcze kwestją jakiegoś interesu, jakiegoś układu, jakiejś zakulisowej machinacji. Stoją oni ciągle na temsamym stanowisku co nieboszczyk Plehwe, który także uważał — a raczej twierdził, że uważa — rewolucjonistów żydowskich za oficjalnych reprezentantów narodu żydowskiego. Na podstawie tej fałszywej fikcji opierało się tragiczne, błędne koło rewolucji i pogromów. Jak się ono zakończyło — wiadomo wszystkim, a tak-

# Przed debatą o ochronie mniejszości

## Propozycje kanadyjskie

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 23 lutego

Przedstawiciel Kanady w Radzie Ligi Narodów, Dandurand, przesłał (o czym onegdaj już pisaliśmy — Red.) na ręce członków Rady memoriał zawierający propozycje dotyczące ulepszenia procedury w sprawach petycji mniejszościowych, która to kwestja wniesiona została przez niego na porządek dzienny obrad marcowej sesji.

W pierwszej części memoriału rekapitułuje przedstawiciel Kanady zasady ochrony mniejszości narodowych, przewidzianej traktatami i poddaje analizie obowiązujące obecnie normy proceduralne. Memoriał stwierdza, że normy te nie zadowolniły mniejszości i były przedmiotem w pewnej mierze uzasadnionych krytyk i narzekań z wielu stron. Ochrona mniejszości narodowych jest — według słów p. Brianda — „świętym obowiązkiem“ Ligi Narodów i nie należy tego, dla utrwalenia pokoju świata tak ważnego zagadnienia zaniedbywać. Mniejszości, powiada memoriał, nie przestaną — wbrew temu, co na ten temat myślano, lub mówiono — istnieć tam, gdzie osiedlone są w większych skupieniach. Zachowają zawsze język swój i swoją religję, co nie przeszkodzi im oczywiście bynajmniej być lojalnymi w stosunku do swojego państwa. Prawdziwą spójność i jedność państwa opartą nie na asymilacji, lecz na normalnym różniczkowaniu narodowościowym i kulturalnym, osiągnąć będzie można tylko liberalnym i rozumnym traktowaniem potrzeb mniejszości.

Jakkolwiek z wielu stron zalecano stworzenie Stałej Komisji Mniejszościowej, przedstawiciel Kanady chce zaproponować

inne rozwiązanie.

Mniejszości mają w stosunku do państwa i rządu obowiązki, które winny dla nich być równie święte, jak ich prawa. Traktaty dały mniejszościom prawo odwoływania się do Rady Ligi Narodów, ale nie chciały przez to spowodować rozluźnienia więzów, jakie winny normalnie istnieć między państwem a wszystkimi jego obywatelami. Przedstawiciel Kanady proponuje zatem, — powołując się na memoriał rządu polskiego z 22 sierpnia 1923 roku,

gdzie wyrażone jest pobodne życzenie, — by wszystkie petycje przesyłane były na przysłałość Radzie Ligi Narodów

za pośrednictwem rządu danego państwa, a nie wprost, jak dotychczas. Petycja miałaby więc być przez petentów skierowana do rządu z prośbą, by rząd, jeżeli nie zechce sam, do dni trzydziestu odpowiedzieć wzgl. petycję załatwić, przekazał ją Sekretariatowi Ligi Narodów. Gdyby rząd odpowiedział i zaproponował sposób załatwienia, ale odpowiedź ta nie i że nie idą, mimo bezsprzecznie dobrej woli, tni, podawszy przyczyny, dla których odpowiedź rządu nie daje im satysfakcji, zażądać, by petycja ich, wraz z całą wymienioną korespondencją

przekazana została. w terminie trzydziestu dni od otrzymania ich końcowej repliki, do rozpatrzenia Radzie Ligi Narodów.

Gdyby, po upływie tego terminu, petenci nie otrzymali od rządu zawiadomienia, że petycja została przekazana Lidze, mogą petycję swoją jak i też ewentualne załączniki, przekazać, sami

wprost Lidze Narodów.

Druga propozycja, wyluszczone w tym samym memoriale, dotyczy zmian w dotychczasowym sposobie rozpatrywania przez Radę petycji. Przedstawiciel Kanady zaleca, by rozpatrywaniem petycji zajmował się nie, jak dotychczas, stworzony ad hoc „Komitet Trzech“, lecz szerszy komitet, złożony ze wszystkich członków Rady wzgl. ich zastępców wyspecjalizowanych w sprawach mniejszościowych.

Tak przedstawiają się, w streszczeniu, propozycje przedstawiciela Kanady. Należy stwierdzić, że pomysłowość ich nie jest zbyt wielka i że nie idą, mimo bezsprzecznie dobrej woli, po linii wymogów istotnego i praktycznego ulepszenia dotychczasowej procedury. Mimo to jednak, mogą one posłużyć za podstawę do zbliżającej się dyskusji i osiągnąć, droga odpowiednich poprawek realne znaczenie.

Ze strony Niemiec, które wniosły również sprawę mniejszości na porządek dzienny marcowej sesji, nie został dotąd złożony żaden memoriał.

M. K-y

## Z Ligi Narodów

### KONTROLA NAD FABRYKACJĄ BRONI I AMUNICJI

Dnia 11 marca br. zbierze się w Genewie komisja dla opracowania konwencji o fabrykacji broni, amunicji i materiału wojennego. Komisji przewodniczy hr. Bensusdorff (Niemcy).

### KODYFIKACJA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

W myśl uchwały ostatniego Zgromadzenia L. N., został niedawno powołany specjalny komitet, złożony z trzech prawników, celem opracowania systematycznego wykazu materijalnego prawa międzynarodowego, które są już dostatecznie dojrzałe do kodyfikacji oraz celem opracowania odpowiednich projektów konwencji. W skład komitetu wchodzi: pp. Diena (Włochy), Guerrero (Salwador) i Schücking (Niemcy).

### Z KOMISJI HIGJENY.

W łonie komisji higieny utworzona została specjalna podkomisja, złożona z trzech członków, której zadaniem będzie współpracowanie z rządem greckim przy reorganizacji sanitarniej Grecji.

### O ZNIESIENIE OGRANICZEŃ CELNYCH

Jak donoszą, Sekretarz Ligi Narodów ma wkrótce wystosować do niektórych państw zaproszenie na konferencję przedwstępna, której zadaniem będzie rozpatrzenie sprawy zniesienia cel na cement.

### KONWENCJA O TRAKTOWANIU CUDZOZIEMCÓW.

W kołach Ligi Narodów projektowane jest zwoła-

nie konferencji dyplomatycznej dla opracowania konwencji o traktowaniu cudzoziemców w różnych krajach.

### POMOC FINANSOWA DLA PAŃSTW BĘDĄCYCH PRZEDMIOTEM AGRESJI

Komisja finansowa opracowała pełny projekt konwencji międzynarodowej o pomocy finansowej dla państw będących przedmiotem agresji. Projekt ten przedłożony zostanie Radzie Ligi Nar. w ciągu jej sesji marcowej.

### ZMIANA STATUTU STAŁEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ

Z ramienia Rady Ligi Narodów utworzony został specjalny komitet prawników celem poddania rewizji statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej i ewentualnego poczynienia poprawek. W skład tego komitetu wchodzi pp: Fromageot (Francja), Gaus (Niemcy), Sir Cecil Hurst (Anglia), Rundstein (Polska), Ito (Japonia), Politis (Grecja), Raestad (Norwegia), Scialoja (Włochy), Hirsutia (Kolumbia) i Van Eysinga (Holandia). Ponadto w obradach komitetu biorą udział Prezydent i Wiceprezydent Trybunału.

### NAJBLIŻSZE ZEBRANIA KOMISYJ LIGI NARODÓW

Dnia 20 bm. rozpoczęła w Londynie obrady komisja dla spraw portów i żeglugi morskiej.

Dnia 25 bm. zebrała się w Genewie komisja Ligi dla spraw dotyczących żeglugi wewnętrzno-krajowej.

(x).

że i p. Szulginowi w Paryżu.

W każdym bądź razie dowodzi propozycja p. Szulgina, że ze strony dawnej czarnej sotni nie przyjdzie zbawienie dla Rosji, narodu ro-

syjskiego i rosyjskich mniejszości narodowych. Ci ludzie nauczyli się może w Paryżu rozmaitych rzeczy, ale, jak dotąd, nie nauczyli się jeszcze zasad postępu i demokracji.

(b)

Rok II

Nr. 5

# DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, dnia 27 lutego 1929

Wychodzi co 2 tygodnie  
jako dodatek  
„NOWEGO DZIENNIKA“

## Pogadanki o literaturze hebrajskiej

Jochanan ben Zakaj

(Dokończenie).

Spojrzał na dumny Rzymianin. Zobaczył postać szlachetną, stygmat bólu i cierpienia na twarzy. Poczuli dlań szacunek, zadrgała struna litości w kamiennym sercu...

Jochanan spędził dni kilka w obozie. Ziściły się słowa jego. Nadeszła wieść z Rzymu, że zginął Neron, a senat okrzyknął Wespazjana cesarzem.

— Czego pragniesz? — zapytał go Wespazjan. O co mnie poprosisz, nie odmówię ci, gdyż jesteś świętobliwym mężem bożym.

— Jeśliś łaskaw, potężny władco, daruj mi jedynie miasteczko Jabne wraz z uczelnią tamtejszą i zezwól, bym tam nauczał mych uczniów i pielegnował świętą naszą naukę.

Zadziwiła Wespazjana ta skromna prośba, spodziewał się bowiem czegoś większego:

— Winienes sam sobie, iż prosiłeś o taką błahostkę, gotów byłem nie odmówić ci żadnych skarbów. Zadość się satnie twój prośbie.

Plącząc z radości, rzucił się Rabi Jochanan do stóp cesarzowi, dziękując za ten gorąco upragniony dar.

Doniósł o tem swym uczniom, śmiał się i płakał z radości; — Ocalony naród, ocalona wiara i nauka. Pokonasz nas, Rzymie, spalisz świątynię, w

pień wyciąles synów naszych. Lecz pozostawiles nam szkołę i świętą naukę, a z nią razem odrodzenie i zbawienie narodu. Przeżyje cię, Rzymie, Judea, dzięki tej małej miłościnie, siedzibie nauki.

Gorliwie zabrał się teraz Rabi Jochanan do rozkrzewienia nauki. Przelewał wiedzę swą na przelicznych uczniów, nawoływał do szlachetnych uczynków, zaprawiał do samodzielnego myślenia.

Raz po pewnym zapytał swych uczniów: — O co człowiek winien dbać najbardziej? Jeden odpowiedział: „O oko życzliwe!“, drugi: „O dobrego towarzysza!“, trzeci: „O dobrego sąsiada!“, czwarty: „O przewidywanie następstw swych czynów!“, piąty: „O dobre serce!“. Tę ostatnią odpowiedź uznał R. Jochana słusznie za najlepszą.

Przed śmiercią widzieli uczniowie, iż trwożnym jest, więc go zapytali, dlaczego on, zawsze pełen odwagi, obawia się śmierci. Na to odpowiedział: „Nie śmierci się lękam, lecz tego, że stanę przed Wiekuistym, sędzią sprawiedliwym“.

Na prośbę ich, by im pobłogosławił, wyrzekł te słowa:

„Oby zawsze przejmowała was tak bojaźń Boga, jak bojaźń ludzi!“

Z. T.

## Nasz kraj

(Dokończenie).

Najwięcej zajmują nas oczywiście Żydzi w Palestynie. Dopiero tu, na ziemi rodzinnej odczuwamy w pełni skutki długowiecznego rozbitcia i tułaczki naszego narodu. Żydzi sefardyjscy tj. potomkowie hiszpańskich (do nich należą Żydzi z Grecji, Bułgarii, Serbii, Kaukazu) nie rozumieją swych braci aszkenazyjskich (z Rumunii, Austrii, Francji, Niemiec, Rosji i Polski). Język, odzież i obyczaje Sefardim są zbliżone do arabskich, trudnią się zaś oni rzemiosłem, drobnym handlem i pracą fizyczną. Aszkenazim mówią przeważnie żargonem, a życie ich i ubóstwo przypominają żulkę Ghetta. Odmienne typy i zwyczaje spotykamy u Żydów arabskich, czyli wschodnich z Bagda-

du, Aleppo, Damaszku; są to potomkowie palestyńskich, syryjskich i mezopotamskich i zachowali odrębną tradycję spełniając przeważnie ciężką pracę fizyczną; do nich należą Jemenici.

Najsilniejszy element stanowi jednak dzisiaj w Palestynie młodzież żydowska, nasi chałucowie z całego świata złączeni bratnią dłonią i wzniosłą ideą. W skatnowych koszulkach i białych sukniach, z zakasanyimi do pracy rękawami, z głową dumnie podniesioną dążą oni śmiałym krokiem do jasnego celu. Z mieszaniny typów żydowskich przejdzie do przyszłości tylko ten jeden typ silnego, pięknego człowieka.

R. S.

## Mrozy

Mrozy, okropne. Do naszej miłej klasy suną o-matulone dzieci. Przychodzą, nie rozbierają się i płaczą.

— Co ci jest?

— Zimno!

— To nic, trzeba się zahartować — mówi ich szkolna pani. — Rozbierzcie się, w cieplej klasie nie można siedzieć w płaszczu.

W takt poczyna się w ręce klaskać, w takt się skacze, i to dziecko wygrywa, które jako najpierwsze będzie miało ogrzane ręce. Mieć ciepłe ręce to jest honor, to dowód, że się nie ejest zmarzłakiem, że się ma wolę, że umie się starwieć czoło przeciwnościom życia i że się wyjdzie na człowieka.

Każde dziecko cieszy się swymi ciepłymi rękami, nikomu już nie jest zimno, a że dzwonek zabrzmiał właśnie w tej chwili, fr..., niby stado wróbla wszystko leci na swoje miejsce.

Staneły, odmówiły modlitwę, potem coś czytają o miedzi.

— Czy ty wiesz co to miedź, Edziu? — pyta nauczycielka.

Pewnie że wie! Jakże ta mądra pani może nawet przypuścić, że ona nie wie, co to miedź. Wyprostowuje się niby jakaś triumfatorka, pokonała już zimno, jest zahartowanym człowiekiem, teraz da pierwszorzędną odpowiedź i mama ją pochwali!

— Miedź — mówi — to takie długie, takie okropnie ostre, co to się nosi u boku, gdy się idzie na wojnę!

— Nie, ty myślisz o mieczu. Miedź to metal, z

którego się bije miedziaki, to jest jedno i dwugroszówki.

Nauczycielka pokazała miedziaki Edzia napisaną na tablicy „miec“ i „miedz“, gdy otworzyły się drzwi i do klasy weszła małeńka Klarcia, rzuwając palcząc: spóźniła się!

— Czemu się tak spóźniłaś? przecie dziesięć minut temu było tak samo zimno jak teraz.

Mała nic nie odpowiedziała, tylko spojrzała na swoje nogi.

— Proszę pani — zawołały dziewczynki — przecież ona nie ma bucików!

Na dworze było 25 stopni mrozu. Klarcia przyszła do szkoły w dziurawych pantofelkach, przez które z przodu wychodził palec.

— Czy u was się pali?

Nie!

— Czy u was się gotuje?

Nie!

— Proszę pani — zawołała Sabinka — moja mama mi powiedziała, że na czas mrozu wolno mi przyjąć na całkiem jedną koleżankę. Będziemy razem spały.

Klarcia usiadła zaraz koło Sabinki, chociaż to nie było jej miejsce, ale przecież ma być pod jej opieką na czas tych okropnych mrozów.

Wtedy we wszystkich ławkach dał się słyszeć szmer dziwny, połączony z szelestem papieru. Dzieci uczyły się, czytały, pisały a szmer jak fala wszystko zalewał i wszystko tłumiał.

Wtedy Antosia wstała:

Proszę pani — rzekła, patrząc wprost w oczy nauczycielki — nigdy dotychczas nie miałyśmy przed panią żadnego sekretu. Teraz dopiero wywołała go chwila. Czy nain pani pozwala, mimo że to godzina, zrobić otwarcie to co robimy?

J. KOHEN.

## Królestwo poezji

Fantazja.

I wówczas poezją będą wszystkie głoski  
Przyrządy swe chwycą rzeźbiarze, poeci,  
I w tańcu rytmicznym ich wzniosły duch boski  
Do krain nadziemskich leci.

Łącznikiem mas ludzkich nie gwara zmarniała,  
Lecz święta poezja uszy pieścić będzie;  
A każde spojrzenie i każdy ruch ciała  
Bez głosu wyśpiewa pieśń wszędzie.

I brzmień nieśmiertelne będą wówczas pieśni  
A serce hymn sercu wynuci miłości  
W symfonię się wzniosła ziemia ucieleśni  
I dusza szczęśliwej ludzkości.

I wówczas tłum, nowych genjuszów się zbódnął  
Co boską swą pieśnią rozewrą nieb bramy,  
A tam swe królestwo ustanowią ludzie,  
Pod Duchą i Życia skrzydłami..

Przełożył z hebrajskiego El. Birnbach.

## Z prac naszych czytelników

### On, ty i ja

Stali oparci o parkan. Godzina była popołudniowa, jasne promienie słońca padały na ich twarze. Równi byli wiekiem, różni ubiorem i wyglądem. On smukły, w czapce studenckiej na głowie, bystro spoglądał na swego towarzysza. Jasny miał uśmiech na twarzy życzliwie wyciągał dłoń rękę. Ty byłeś w czarnej kapocie, aksamitnej czapce, w której wystawały kręcone pejsy. Czarne jak noc miałeś w sobie, mądrą zadumę na twarzy, o wiele niższy byłeś od niego. Student i chłopiec z jesziwy! Razem chodzili do chederu, wspólne mieli myśli i marzenia! Rozłączyło ich życie. On wyjechał do gimnazjum na naukę, ty kształciłeś się w talmudzie. Dzisiaj spotkali się, mają już po siedemnaście lat. On ożywionym głosem opowiada o sobie. O wiedzy, którą nabył, o książkach, o zabawach. Ty spoglądasz nań pogardliwie. Nie podnosząc głosu mówisz te słowa. „Straciłeś jednak dużo, przestałeś być Żydem“. On zdumał się rozbiły mu oczy. Gorąco tłumaczy towarzyszowi, o swojej miłości dla narodu, o swoich marzeniach

— Pewnie, pewnie!

Wtedy to z wszystkich, wszyscyściukali ławki napływać zaczęły drugie śniadania. Każde z dzieci dawało to, co miało w swoim majątku. Wyschnięte kromki czarnego chleba miejscami okryte pleśnią, białe bułki, jabłka zgnite i dobre, placek z kartofli i z czekolady.

Tylko Antosia nic nie miała i dlatego właśnie ona jedna mogła prawdę ujawnić. Teraz jakby upokorzona swoim ubóstwem, czuła że nie powinna się wyróżnić od innych, że coś dać musi.

Przeszukała dziurawy, stary, ceratowy tornister. Nic w nim nie było. Wtedy wyrwała kartkę z zeszytu, napisała na niej jeden, jedyny, z serca płynący wyraz: „Smacznego!“ i posłała go Klarcie.

Małej kazano coś przekazać i na chwilę przerwana lekcja znowu wszystkich zajęła. Szmer i szept ustąpił. Myśli, woła, cała radość dziecięca skoncentrowały się w nauce.

Godzina mijała za godziną, ale ten okropny termometr jakoś prawie wcale się nie podnosił.

Zabrzmiał wreszcie ostatni dzwonek. Dzieci ubrały się i stanęły parami, gotowe do wynarzu.

— Nie zatrzymujcie się, idźcie prędko do domu pouczają je szkolna pani.

Gdy szły ulicą Sabinka i Klarcia trzymały się za ręce i dziwnie kulaly.

— Co to? Dlaczego?

Każda z nich miała na jednej nodze duży, ciepły, filcowy bucik, obramowany futerkiem, a na drugiej niski, stary, zużyty pantofelek z którego dziura z przodu wystawały palce.

— Czemu?

Bo obywatelka Sabina opiekuje się koleżanką Nauczycielka.



## PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Nowelizacja ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych

Minister pracy i opieki społecznej przesłał na ręce Marszałka Sejmu projekt ustawy, zmieniającej art. 5 i 38 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dotychczas minister pracy i opieki społecznej mógł w porozumieniu z siedmioma zainteresowanymi ministrami uchylać sezon martwy, trwający od 15 grudnia do 1 marca, na przeciąg pierwszych sześciu tygodni czyli do 1 lutego, dzięki czemu robotnicy sezonowi podczas tych sześciu tygodni za pomocą otrzymywali. Doświadczenie wykazało,

# OŁOWKI

KOH-I-NOOR — L. & C. HARDTMUTH

że położenie robotników sezonowych podczas całego sezonu martwego jest ciężkie, nadto zaś procedura porozumiewania się z poszczególnymi ministrami jest formalnością, przewlekającą znacznie załatwienie sprawy, więc według obecnej noweli będzie mógł minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem przemysłu i handlu, wydawać zarządzenia uchylające sezon martwy nie tylko na pierwsze 6 tygodni, lecz i na dalszy miesiąc, czyli do 1 marca.

Pozatem projekt daje możliwość ministrowi pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wydawania zarządzeń, określających warunki zaliczenia czasu pozostawania w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach, zakładach pracy, położonych zagranicą, do czasokresu 20 tygodni (pozostawanie w pracy przez 20 tygodni daje bezrobotnemu prawo do świadczeń). W ten sposób bezrobotni będą mieli wliczony czas przepracowany zagranicą do czasokresu, potrzebnego dla otrzymywania świadczeń zabezpieczeniowych.

## Rynki materiałów wełnianych

Sytuacja w przemyśle i handlu wełnianym okręgu łódzkiego uległa dalszemu pogorszeniu. Sty-czeń i luty wykazywały obroty prawie o 5 razy mniejsze, aniżeli w roku ubiegłym. Wskutek mrozów kupcy wogóle do Łodzi nie przyjeżdżają, zapotrzebowanie zaś kupiectwa miejscowego jest minimalne. Z powodu małego popytu, składy w fabrykach i u większych hurtowników zawalona sa towarami i nie ma nadziei, ażeby sytuacja miała się wkrótce poprawić. Ceny oraz warunki pokrycia narazie w branży wełnianej nie uległy żadnym zmianom, w porównaniu jednak do zeszłorocznego sezonu cenniki na materiały letnie zostały po-

drżone przeciętnie o 2 do 3 proc. Wypłacalność w branży wełnianej znacznie się pogorszyła. Na rynku pojawiła się wielka ilość protestów; najgorzej płaci prowincja.

Również w okręgu Bielsko-Biała ruch w materiałach wełnianych mały. Fabryki zajęte są wciąż jeszcze produkcją towarów letnich. Konjunktura eksportowa pogorszyła się w porównaniu z ubiegłym sezonem dość znacznie ponieważ koszty produkcji w przemyśle bielskim przekroczyły poziom kosztów w państwach konkurujących, wobec czego utrzymywanie się na rynkach zagranicznych nie jest łatwe.

W przemyśle białostockim panuje prawie zupełny zastój. Pracują jedynie większe fabryki, produkujące na skład. Obroty towarami letnimi są minimalne. Konjunktura eksportowa w lutym dość znacznie się poprawiła. W najbliższych dniach spodziewane są większe zamówienia z Dalekiego Wschodu.

**WZNOWIENIE EKSPORTU WĘGLA.** Od dwóch dni odwołują z zagłębia śląskiego transporty węgla eksportowego do portów Gdańska i Gdyni.

## Program stacji radijofonicznych

Środa, 27 lutego

Kraków (314.1 m) 11:56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12:10 Audycja dla dzieci wiejskich. 13—13:15 Komunikat rolniczy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14:50—15:10 Komunikaty. 17 Odczyt pt.: „Boje polskie minionych stuleci: Grochów”, wygł. gen. dr M. Kukiel, doc. U. J. 17:25 Odczyt pt.: „Prastare gó-

# OŁOWKI

MEPHISTO — L. & C. HARDTMUTH

ry Świętokrzyskie”, wygł. p. St. Leszczycki. 17:55 Koncert z Warszawy. 18:50 Rozmaitości. 19:10 „Skrzynka pocztowa” — inż. St. Broniewski. 19:45 „Skrzynka rolnicza”. 19:56 Sygnał czasu, hejnał, komunikaty. 20:10 Koncert z Warszawy. 21:35 Autorski wieczór z Wina. 22 Komunikaty. 22:30—23:30 Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton”.

Warszawa (1385.7) 17:55 Koncert z udziałem orkiestry P. R. i Z. Mossoczego (bas). 20:10 Koncert solistów: B. Crawford (sopran), J. Ozimiński (skrzypce), prof. Urstein (akomp.).

Berlin (475.4) 20 „Wieszczka karnawału” operetka Kalmana.

Wrocław (321.2) 20 „Jaś i Małgosia” opera Humperdincka.

Kijów (775) 18:50 „Faust” opera Couvoda.

Królewiec (280.4) 20:05 „Die Frau ohne Kuss” operetka W. Kollo.

## Chicago pragnie stać się największym miastem świata?

W Chicago wychodzi gazeta pt. „Chicago Tribune”, a pod tytułem czytamy „największa gazeta świata”. Obok znajdujemy też napis: „Chicago stanie się największym miastem świata”. Jak z tego wynika, Chicago ma ambicję zdystansowania Nowego Jorku, dotychczasowej metropolii świata, liczącej 7 mil. mieszkańców, podczas gdy Chicago liczy tylko 4 miliony. Znany pisarz francuski Claude Anet, biorąc za punkt wyjścia swych refleksyj, tę rywalizację między Chicago a Nowym Jorkiem, dochodzi do przekonania, że Nowy Jork osiągnął już szczyt swego rozwoju, podczas gdy dla Chicago otwierają się niezwykle możliwości. W Nowym Jorku panuje już teraz straszliwa ciasnota, między godz. 10 przedpołudniem a 6 popołudniem, krąży po ulicach 800 tys. samochodów, a gdy cyfra ta wzrośnie do miliona 200 tys. ustanie wszelki ruch, gdyż wozy nie będą się mogły poruszać, a ulic rozszerzyć nie można. Chicago natomiast leży na wybrzeżu jeziora Michigan, a jego powierzchnia obejmuje 20 km kwadratowych. Nic nie stoi na przeszkodzie, by peryferie miasta rozciągnęły się na 50 albo 100 km kwadratowych. Jeśli zajdzie potrzeba, możnaby rozszerzyć ulice aż do samego wybrzeża jeziora.

Nowy Jork leży nad morzem i posiada największy port świata, lecz położenie to ma i nieprzyjemną stronę, albowiem miasto znajduje się na samej krawędzi kraju. Szalone odległości dzielą Nowy Jork od najwęższych centrum Stanów Zjednoczonych, podczas gdy Chicago, panując nad dorzeczem Missisipi, posiada do swojej dyspozycji wygodne i łatwo dostępne drogi wodne. Chicago, oddalone od Nowego Jorku o 1500 km. stało się już teraz śpichlerzem Stanów Zjednoczonych.

Dzisiaj Chicago jest jeszcze w stanie narastania, wciąż bowiem napływają nowe fale imigrantów. Panuje tu jeszcze chaos. Robotnicy nie są zorganizowani, w zarządzie miasta szaleje korupcja, wciąż jak grzyby po deszczu wyrastają bandy, włamywacze i rozbójników, ale obok tego można obserwować największy przepych, najlepsze kawiarnie, teatry, muzea, najbogatszy uniwersytet, a drapacze nieba, wysokie na 20—30 pięter, są już zjawiskiem codziennym. W nocy budynki są bajecznie oświetlone. Strumienie światła zalewają nie tylko miasto, ale wdzierają się i na niebiosa. Jednym słowem, Chicago ma najlepsze szanse do zwycięstwa nad Nowym Jorkiem. Tak przynajmniej utrzymuje Claude Anet.

# WIECZNE PIORA

L. & C. HARDTMUTH

MAKS BROD

Copyright by Paul Zsolnay Verlag, Wien—Berlin

## Zaczarowany kraj miłości

Przeład M. Kaniera

23)

(Ciąg dalszy).

Ale Garta wcale nie odczuwa tego, jako zaletę, tylko jako osobistą słabość, to, że nie starczy mu sił na objęcie całości, uważa właśnie za brak, a bezgranicznie podziwia człowieka, któremu przypisuje zmysł dla takich całości obejmujących doświadczeń albo też mocarną wolę w tym kierunku. Z niektórych wynurzeń możnaby wnioskować, że Krzysztof (być może nie całkowicie słusznie) za takiego doskonałego uważa człowieka. W każdym razie najbawienniej się uzupełniają. Jest im też poczęści żal, że muszą się rozstać ze sobą po tych weimarskich dniach. Krzysztof jedzie do domu, a Garta udaje się do hydropatycznego sanatorium w Harzu. Kawał drogi razem jeszcze jadą. W porywie nagłego uczucia obejmuje Krzysztof przyjaciela i całuje go — tylko ten jeden raz — lekko w twarz.

Gdy wrócili do Pragi, nie ma dnia, w którymby ze sobą chociażby tylko pobieżnie nie rozmawiali. Niejeden tydzień przepędzają popołudnie za popołudniem w dobrej, starej, praskiej szkole pływackiej dla cywilnych, na gorących deskach pod jesiennymi kasztanami, w znacznie już chłodniejszych falach Mołdawy. Zawodowe kłopoty, rodzinne nieprzyjemności, pierwsze spotkanie z dziewczętami — ze wszystkiego sobie się wzajem zwierżają.

Oto sytuacja, w której Krzysztof znowu się z Gestertagiem przeprosił, że użyjemy tego chłopięcego wyrażenia. Ale wkrótce znowu dochodzi do głosu powaga sytuacji. Gestertag nie może znieść przyjaźni między Gartą a Krzysztofem. Zaczyna znowu swoje podkopy, przyczem korzysta z nowej pozycji (że się mianowicie z Krzysztofem nie znajduje na otwartej stopie wojennej). Jest dość mądrym, by nie wybrać niegodnej drogi plotek, intryg, by siać nieufność między nimi. Jego metoda jest metodą jawności. Krytykuje. Jest absolutnie nieprzekupnym krytykiem — a te funkcje podkreśla ze stale wzrastającą powagą. Gdziekolwiek tylko zau-

waży jakiś brak, śledzi za nim i walczy z nim niemiłosiernie, nie oglądając się na osobę, która staje się jego wrogiem. Że przy tej swojej daleko posuniętej obrotności dochodzi twardo do granicy natręctwa, że go jest pełno wszędzie i zawsze — mój Boże, któżby o tem lepiej nie wiedział, niż on sam, wszak on zna to niebezpieczeństwo i mówi o nim dość chętnie z udreconą miną. Jakkżę jednak może sobie pomóc, wziął już na siebie tę misję, ma już we krwi owe nieszczęsne, chociaż dla ludzkości nieskończenie zbawienne usposobienie. Gestem pełnym litościwej delikatności gładzi swoją zbyt wczesną łysinę i śmieje się przez nos, co brzmi jak kaszel. Ten to zawsze przeziębiony śmiech jest jedyną rzeczą, która jakoś nie chce się dostosować do jego sumiennej twarzy pocziwca. Zresztą jest już jako student szeroko barczystym reprezentatywnym człowiekiem sprawiedliwości, także wobec siebie samego jest najbezwzględniej sprawiedliwym, co jako istotną właściwość podkreślić należy. Mało przywiązując wagi do swoich prac z dziedziny historii sztuki, bez litości mówiac o „nicco za powolnym ociężałym talencie Gestertaga”. Z jednej rzeczy nie zdaje sobie tylko sprawy: że przy poważnym pielęgnowaniu tego talentu możnaby go o kilka stopni podnieść, — nie wie też dalej: że gwałt tej swojej sumiennej surowości wobec siebie samego daje upust potrzebie znechania się nad wszystkimi, co koło niego kwitnie i że równocześnie ta „jemu samemu tak przykra walka przeciw niedostatkom” zwalnia go od uciążliwego obowiązku pełnego udręki samotnego oddawania się swemu własnemu talentowi (jak już powiedzieliśmy, bardzo skomplikowanemu talentowi). Dzieje nie tylko tego jednego polemisty!

Do tych niedopuszczalnych, zdaniem Gestertaga rzeczy zaliczać też należy, że się zestawia obok siebie Krzysztofa Nowego i Ryszarda Gartę, którzy niedawno dopiero wydali swe pierwsze essay'e. Garta jest genjuszem, a Krzysztof miernotą — bez znużenia bębni o tem ustnie i na piśmie. Garta jest pierwszym, a Krzysztof nie drugim — ale pięćdziesiątym! Całkiem wyraźnie musi on właśnie, ten nieprzekupny Gestertag to wypowiedzieć — a im lepsze są jego stosunki z Krzysztofem, tem wyraźniej musi to podkreślić.

(C. d. n.)





# KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 27	Luty	Zachód słońca 17 m. 09
	27	
	Sroda	
17 Adar 5689		

## Posel Heller w Krakowie

Na temat „Obecne położenie żydowskiego pracownika umysłowego i handlowca w Polsce“ wygłosi dziś we środę staraniem Związku Żydowskich Urzędników Prywatnych referat poseł Zwi Heller w lokalu Związku w Ryńku gł. 29 o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

## Posiedzenia Rady m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, prezydent miasta zwołało na piątek, dnia 1 marca, zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Będzie to pierwsze posiedzenie Rady miasta w bież. roku, gdyż ostatni raz odbyło się plenarne posiedzenie z kocem grudnia ob. r. Sądząc z szeregu nagromadzonych w tym czasie różnych bolączek ludności, posiedzenie to odbędzie się przypuszczalnie w dużo gorętszym nastroju, niż zazwyczaj. Porządek dzienny przewiduje załatwienie następujących spraw: Zamknięcia rachunkowe funduszów gminnych za rok 1926 i pierwszy kwartał roku 1927, uchwalenie nadzwyczajnego kredytu w kwocie 250.000 złotych na pokrycie kosztów uprzątnięcia śniegu, budowa kanału zbiorczego w dzielnicy Dąbie—Piański, opłaty mytnicze na rok 1929/30, zmiana przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej, szereg spraw gruntowych, regulacji ulic itd.

W najbliższy poniedziałek, tj. dnia 4 marca rozpoczyna się posiedzenia budżetowe Rady miejskiej. Posiedzenia odbywać się będą codziennie, do piątku włącznie.

## Odwilż — po 37 dniach mrozów

### Katastrofalne zwały śniegu.

W dniu wczorajszym trwała w dalszym ciągu odwilż, połączona z drobnymi opadami śnieżnymi.

Wczoraj po raz pierwszy od przeszło 5 tygodni termometr znacznie przekroczył 0 st., podnosząc się w godzinach popołudniowych w śródmieściu do +4 stopni C.

W sprawie podniesienia się temperatury powyżej 0 stopni otrzymujemy z obserwatorium krakowskiego następujące informacje: We wtorek, dnia 26 lutego br. temperatura powietrza w Krakowie po raz pierwszy od dnia 19 stycznia br. podniosła się według sprostżeń obserwatorium krakowskiego powyżej 0 stopni. Nastąpiło to o godz. 12:30 w południe, poczem o godz. 13-tej termometr wskazywał ½ stopnia ciepła. Odwilż ta była krótkotrwała, gdyż już o godz. 16-tej temperatura opadła poniżej 0. Zaznaczyć należy, że już dnia poprzedniego, tj. 25 bm. śnieg tajał w Krakowie, w miejscach bardziej eksponowanych na ciepło, ale termometr obserwatorium wskazywał jeszcze tego dnia 2 stopnie poniżej 0. Tak więc mroz bez odwilży trwał w Krakowie nieprzerwanie przez 37 dni.

Na ulicach miasta leżą olbrzymie zwały śnieżne, których uprzątnięciu nie może poddać zakład czyszczenia miasta mimo zmobilizowania całego taboru samochodowego i wynajęcia prywatnych wozów ciężarowych i furmanek. Setki samochodów ze śniegiem wywożone są nad Wisłę obok pl. Groble, a nadto wysypuje się je do otworów kolektora na ul. Wolskiej i Powiśle. Na pokrycie kosztów, związanych z wywozem niebitych mas śniegu, prezydent miasta żąda od Rady miejskiej dodatkowych kredytów.

Z powodu wielkich ilości sopli lodowych, nagromadzonych przy dachach domów, wytworzyło się w związku z odwilżą niebezpieczeństwo dla przechodniów. Koniecznym jest bezwzględne poczynienie zarządzeń w kierunku usunięcia tych sopli, które spadając, mogą narazić na wypadki przechodniów, a nadto uszkadzają przewody telefoniczne itd. Przypomnieć także należy obowiązek usuwania śniegu z dachów i uprzątnięcia chodników pełnych śliskiego błota.

Sytuacja na kolejach w obrębie dyrekcji krakowskiej była zupełnie normalna; poza pociągami od strony Iwowa, spóźnionymi o 20—30 minut i pociągu bukareszteńskiego, który nadszedł z trzechgodzinnym opóźnieniem, wszystkie inne

KINOTEATR  
„WANDA“  
Św. Gertrudy 5

Wyświetlają równocześnie od środy, dnia 27 lutego 1929 r.  
SUPERFILM w/g epokowego arcydzieła literatury światowej

KINOTEATR  
„UCIECHA“  
Starowińska 16

VICTORA HUGO

# CZŁOWIEK ŚMIECHU

Monumentalny film realizacji genialnego PAWŁA LENI odtwarzający z niezwykłym realizmem i głębokim zrozumieniem najtragiczniejszą postać, jaką zna literatura — człowieka o masce wiecznego śmiechu

W roli tytułowej **CONRAD WEIDT** W innych rolach

**MARY FHLBIN, OLGA BAKLANOWA, GEORGE SIEGMANN**

Arcydzieło zaćmiwające swym artystycznym i technicznym wszystkim dotychczas widziane.

UWAGA: Każde kino posiada oddzielną kopję.

Początek seansów w obydwu kinach o g. 5, 7, 9.  
Zniżki i wolne wstępy nieważne aż do odwołania. — W niedzielę o g. 3 przy pełnej orkiestrze.

## Pamiętajcie o biednych!

### Akcja „Nowego Dziennika“

Na akcję pomocy doraźnej złożyli w dalszym ciągu w administracji naszego pisma:  
Urzędnicy Śląskiego Zakładu Kredytowego w Bielsku:

Dyr. Pollak	zl. 10.—
Prok. Kastel	„ 5.—
Prok. Richterhan	„ 5.—
Prok. Broder	„ 5.—
Rübnerówna	„ 3.—
Gerstelówna	„ 2.—
Huppert	„ 3.—
Einhorn	„ 3.—
Prochnik	„ 10.—
Hammer	„ 10.—

Berger	zl. 5.—
Binczerówna	„ 5.—
Mira — Zymeh — Lia	„ 5.—
Luz. Szymon Freundenthal, Dziedzice	„ 20.—
Józef Stenberg	„ 5.—
Dr. Henryk Söldinger	„ 10.—
Izydor Tauter	„ 30.—
Uczniowie szkoły „Tachkanow“, zam. miast wieńca na grób Dawida Eisenberga	„ 10.—

Do dnia dzisiejszego złożono w administracji „Nowego Dziennika“ na akcję pomocy doraźnej

4.428 Zł, 5 dol., i 10 guld. gdańsk.

pociągi miały kurs zupełnie regularny. Zaznaczyć się wzmógł ruch pociągów towarowych od wschodu, i to głównie próżnych węglarek, wracających do kopalni.

## Kogo karać za przekroczenia sanitarne?

Doszło do wiadomości ministerstwa spraw wewn., że władze administracyjne, sporządzające protokoły za wykroczenia przepisów sanitarnych, pociągają do odpowiedzialności karnej właścicieli domów, lub administratorów, nie bacząc na to, że w pewnych przypadkach mają być pociągani do odpowiedzialności dozorca, lub lokatorzy, jako sprawcy wykroczenia. W okólniku do wojewodów p. minister zaznacza że postępowanie takie jest niedopuszczalne. Władza ma ustalić, kto jest winien wykroczenia natury sanitarnej. Doniesienie, oparte na niewłaściwym spostrzeżeniu, nie może być podstawą wymiaru kary administracyjnej. Ponadto p. minister poleca uporządkować techniczną stronę przeprowadzania lustracji. Obecnie często w tej samej sprawie sporządzane są dwa protokoły i następuje dwukrotne ukaranie za to samo wykroczenie. Zdarza się, że władze, wydając zarządzenie w związku z zauważeniami brakami w danej posesji i polecając wykonać niezbędne roboty, nie wyznaczają interesowanym od powiednio terminu, lub nie biorą pod uwagę okoliczności, czy dane roboty mogą być w danej porze roku wykonane. Tego rodzaju zarządzenia, jako niewykonawalne osłabiają powagę władz i wywołują skargi.

Wkońcu zaleca p. minister, aby w wezwaniach i orzeczeniach wyraźnie wskazywano pociąganym do odpowiedzialności, za jakich konkretnie przewinienia są pociągani do odpowiedzialności. Dotychczas używane są w tej dziedzinie okólniki. Zamiast pisać „za przewinienia sanitarne“ należy podawać np. „za wystawianie na schodach kubelka ze śmieciem“ itp.

## O mąkę przepisową w województwie krakowskim

Polska Agencja Publicystyczna komunikuje: Ze strony niektórych młynarzy zostały podniesione zarzuty, że nie są oni w stanie osiągnąć maki żytniej, odpowiadającej typowi urzędowemu. Odnosi się to zwłaszcza do młynarzy krakowskich, którzy nawet wystąpili z żądaniem ustalenia odrębnego typu maki żytniej dla województwa Krakowskiego. Ponieważ koncepcja ustalenia typu maki żytniej, zamiast ograniczenia przemiału procentowego, została wysunięta ze strony Związków Młynarskich i usilnie przez nich popierana, M. S. W. delegowało specjalną komisję do młynów krakowskich, która na miejscu dokonała przemiału z miejscowego ziarna. Wyniki tego przemiału wykazały całkowicie bezpodstawność wyżej wspomnianych zarzutów młynarzy, ponieważ

mąka, otrzymana z tego przemiału, całkowicie odpowiada co do jasności mące przepisowej, przy zachowaniu odrębnego nieco oddzielenia, właściwego ziarnu małopolskiemu.

— WYJAZD P. WOJEWODY. P. wojewoda krakowski dr Kwaśniewski nie będzie przyjmował interesentów dziś we środę z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych.

— USPOKOJENIE NA RYNKU WĘGLOWYM. W dniu wczorajszym nadeszło do składów prywatnych w Krakowie ogółem 440 ton węgla, a do miejskiego składu 120 ton. Nadto instytucje prywatne otrzymały 150 ton węgla. Wobec stałe nadchodzących do Krakowa znacznych transportów węgla nastąpiło ogólne uspokojenie na terenie rynku węglowym. Ilość ludności miejskiej zakupującej węgiel znacznie zmalała.

— POŻAR W RESTAURACJI. W poniedziałek wieczór zawieszana została straż pożarna na ul. Wielopole 1. 22, gdzie w restauracji Jerzego Pinkasa zapaliła się w czasie rozgrzewania rur wodociągowych podłoga i ścianka. Szkoda narazie nieustalona. Straż pożarna ogień ugasiła.

— ZNOWU WYSTĘP SUSULA. Onegdajszym cy opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego Tadeusza Dziukowskiego, urzędnika, który na ul. Kilińskiego przebity został nożem w plecy i rękę przez znanego złodzieja i awanturnika Józefa Susuła (lat 34). Dziukowskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza, a pod zarzutem tego czynu aresztowano Susuła.

— TAKŻE „NADUŻYCIE“. Pogotowie ratunkowe interwenjowało na ul. św. Tomasza, gdzie wskutek nadużycia spirytusu denaturowanego zabiła Niemczykiewicz Małga, żebraczka.

— RODZYNKI, UBRANIA, NIEDOPYTALSKI I T. D. Lindenbaum Izydor, zam. przy ul. Stradom 17 zgłosił do policji, że dnia 25 bm. w godzinach wieczornych skradziono mu z zamkniętej piwnicy dwa worki rodzyneków, wartości 500 zł. — Dukatenzahler Leon, zam. przy ul. Skalecznej 1. 7 zgłosił, że dnia 24 bm. skradziono mu z niezamkniętego mieszkania ubranie wartości 175 zł. — Gruszcowski Kazimierz, zam. przy ul. Chodkiewicza 10, zgłosił, że dnia 25 bm. skradziono mu z niezamkniętego mieszkania ubranie wartości 252 zł. — Niedopytalski Józef (lat 28) kucharz, zam. przy ul. Starowińskiej 1. 8, aresztowany został za oszustwo na kwotę 174 zł, na szkodę Związku kucharzy w Krakowie. — Stec Marija (lat 23) służąca, aresztowana została za kradzież bielizny, wartości 300 zł, na szkodę pracodawcy Iza-ka Becka.

ZMARRJI:

Cheba Wassermann l. 88, Sem Fialer l. 11

Koleżance i Towarzysze Racheli Damastównie wyrażają z powodu nagłej śmierci Jej bhp. Ojca, szczere i głębokie współczucie.

Ceirej „Hitachdut“ w Nowym Sączu.

# Obrady komisji sejmowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

## Przeciwko numerus clausus

Warszawa. 26. 2. Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej poseł Wygodzki (K. Ż.) referował wniosek posła Gruenbauma, w sprawie nowelizacji artykułu 86 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich żądając zniesienia artykułu 86, pozwalającego na ograniczenie w dopuszczaniu młodzieży do szkół uniwersyteckich, w razie zaś odrzucenia tego żądania wprowadzenia klauzuli, domagającej się od ministerstwa ustanowienia zasad, jakimi ma się kierować rada wydziałowa przy przyjmowaniu studentów na ustaloną liczbę miejsc.

W półtoragodzinnym przemówieniu poseł dr. Wygodzki krytykuje zasadę numerus clausus i domaga się przyjęcia wniosku posła Gruenbauma. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw. Pos. Biedowski (BB) i przedstawiciel rządu sprzeciwiają się wnioskowi referenta ze względów formalnych. W końcu zabrał głos referent pos. Wygodzki, który, wskazując, że żaden z jego argumentów nie został zbity, domaga się przyjęcia wniosku. W głosowaniu 12 głosami przeciwko 10 oba wnioski upadły.

Natomiast przeszła większością głosów rezolucja następującej treści:

Sejm wzywa rząd do zaprojektowania środków, zmierzających do tego, aby uczelnie wyższe mogły w najbliższym czasie przyjmować wszystkich zgłaszających się, a uprawnionych do studiów w tych uczelniach kandydatów.

Referentem wniosku wybrany został pos. Biedowski (BB). Pos. Wygodzki wystąpi jako referent mniejszości.

## Dalsza dyskusja nad ustawą o zgromadzeniach

Warszawa. 26. 2. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, poświęcone dalszej dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Komisja zakończyła szczegółową dyskusję w drugim

czytaniu i wybrała specjalną podkomisję, złożoną z pięciu posłów celem technicznego przygotowania poprawek do głosowania, które odbędą się w nadchodzący piątek. Podkomisja, w skład której wchodzi posłowie: Czapiński, Lieberman, Kiernik, Mackiewicz i Zwierzyński zbierze się w dniu jutrzejszym.

## Sprawa podatku przemysłowego

Warszawa. 26. 2. Sejmowa podkomisja skarbowa prowadziła w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu rozprawę nad nowelizacją ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Poseł Prager (PPS) przedstawił zasady projektu kompromisowego, który ma być rozważany na czwartkowym posiedzeniu podkomisji.

## Wniosek o upaństwowienie lasów prywatnych

Warszawa. 26. 2. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji rolnej rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem Stronnictwa Chłopskiego, w przedmiocie upaństwowienia lasów prywatnych. Projekt m. in. przewiduje, że lasy stanowiące własność osób prywatnych i osób prawnych po upływie roku od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały przechodzą automatycznie na własność państwa. Lasy, które otrzymali drobni rolnicy za serwituty, dalej lasy, które należą do gmin lub do gromad wiejskich oraz także małe obszary lasów poniżej 50 ha, należące do osób prywatnych, lub osób prawnych które ze względu na swój niewielki obszar, nie nadają się do prawidłowej gospodarki leśnej, nie podlegają upaństwowieniu. Nie podlegają również upaństwowieniu lasy, należące do gmin wiejskich, które ze względu na swoją odległość od miasta nadają się na parki miejskie, o ile miasta zobowiążą się uchwałami rad miejskich, za prowadzić w tych lasach w ciągu lat trzech parki miejskie. Projekt popierali przedstawiciele Wyzwolenia i PPS, natomiast przeciwko wypowiedzieli się posłowie BB.

## Konferencja prasowa u min Mironescu

„Sojusz polsko-rumuński konieczny ze względów międzynarodowych.“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 2. (Sin) Dziś odbyła się konferencja prasowa u ministra Mironescu w poselstwie rumuńskim. Min. Mironescu oświadczył, że porozumienie między Rumunią a Polską jest konieczne ze względów międzynarodowych, lecz że nie może w tej chwili o rokowania tych nic konkretnego powiedzieć i że we właściwym czasie ukaże się w tej sprawie komunikat. W końcu oświadczył z dużym zadowoleniem, że marsz. Piłsudski przyrzekł mu, że wakacje spędzi znów w Rumunii, w maju

zaś przybędzie do Bukaresztu min. Zaleski.

Z kolei minister odpowiadał na zadawane mu pytania. Mówiąc o sprawie węgierskiej, oświadczył, że podczas gdy porozumienie gospodarcze z Węgrami jest łatwe do osiągnięcia, to porozumienie polityczne jest o tyle cięższe, że niektóre odłamy opinii Węgrów stoją na gruncie nieposzanowania traktatów, rząd zaś rumuński uważa, że traktaty muszą być w całej pełni uszanowane.

## Echa memorjału Groenera w Reichstagu

Berlin. 26. 2. PAT-Radio. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Reichstagu była dyskusja nad interpelacją frakcji komunistycznej w sprawie głośnego memorjału ministra Reichswehry Groenera. Wniosek komunistyczny uzasadniał poseł Stoecker, który oświadczył, że memorjał Groenera odświeża otwarcie i szczerze imperialistyczne dążenia rządu niemieckiego, który nazewnątrż chce uchodzić, jako rząd pacyfistyczny. Memorjał świadczy o gotowości wojennej Niemiec. Budżet Reichswehry — wywodząc dalej mowca — za wierać musi jakieś tajemnicze pozycje, skoro przy stanie liczebnym Reichswehry, wynoszącym zaledwie 115 tysięcy żołnierzy, dochodzi budżet ten do 700 milionów marek. Mowca wskazuje, że za czasów cesarskich przy stanie pokojowym armii 360.000 ludzi, wynosił budżet wojskowy 726 milionów. Mowca powołuje się dalej na to, że Polska, licząca 263 tysiące żołnierzy ma budżet wojskowy w wysokości 376

milionów marek niem. Gdyby zaś Polska chciała iść śladem Niemiec i ustalić wysokość swego budżetu wojskowego wzorem Reichswehry, musiałby budżet wojskowy Polski wynosić ponad miliard marek. Setki milionów marek przeznacza widocznie ministerstwo Reichswehry na cele nielegalne. Mowca kończy przemówienie swe słowami: Oskarżamy rząd Rzeszy o świadome przygotowywanie wojny imperialistycznej. Następnie mowca dodaje: Głos ma obecnie oskarżony...

Słowa te wywołują ogólny wybuch wesołości, odnoszą się bowiem do kanclerza Muellera, który zabiera głos, starając się polemizować z wywodami przedmówcy. Kanclerz wywodzi, że memorjał Groenera był fachowym sprawozdaniem przeznaczonym dla członków rządu, nie był przeznaczony do ogłoszenia. W dalszym ciągu kanclerz zbija zarzut, jakoby budżet Reichswehry zawierał tajne pozycje.

## Najbliższa konferencja Małej Ententy

Wiedeń. 26. 2. PAT. Dzienniki donoszą z Belgradu, że następna konferencja ministrów spraw zagranicznych M. Ententy odbędzie się dnia 2 czerwca w miejscowości kuracyjnej Ilićce obok Sarajewa.

Wiedeń. 26. 2. PAT. Dzienniki donoszą z Belgradu. Wczoraj odbyło się w miejscowości Piroć pierwsze posiedzenie jugosłowiańsko-bułgarskiej komisji dla regulacji granicznych kwestyj spornych.

## Radio na usługach walki z antysemityzmem w Rosji

Moskwa, 26. 2. ŻAT. Omawiając bolączkę zataczającego coraz szerze kręgi antysemityzmu „Komsomolskaja Prawda“ proponuje rządowi sowieckiemu wykorzystanie radia dla zwalczania objawów antysemityzmu. Zdaniem tego pisma należy bezustannie wskazywać na bezpodstawny i kontrrewolucyjny charakter ruchu antysemickiego.

## Handel niewolnikami „kwitnie“ jeszcze!...

Waszyngton, 26. 2. PAT. Senat ratyfikował konwencję genewską o zniesieniu handlu niewolnikami. W przemówieniu swoim Kellogg podkreślił, że na niektórych obszarach Afryki kwitnie jeszcze handel niewolnikami.

## Czytelniku, rozważ!

Dziennik szwajcarski „Glarner Zeitung“, odpowiadając jednemu ze swych czytelników, wytykającemu temu pismu omyłki drukarskie, pisze:

Aby dziennik był bez błędów i omyłek, potrzeba: 1) aby autorzy artykułów i wiadomości nadsyłanych pisali, jak się należy; 2) aby przytem pisali wyraźnie; 3) aby składacz rozbijając artykuł czy wiadomość już podaną, wrzucał czcionki do krupek (przedziałek) odpowiednich; 4) aby chwycił przy składaniu czcionki właściwe; 5) aby ustawiał je właściwie (punkty 3, 4 i 5 tyczą się składacza ręcznego, przy składaniu zaś maszynowym trzeba, żeby składacz uderzał we właściwe klawisze i żeby spadały właściwe czcionki); 6) aby korektor starannie czytał i poprawiał korektę; 7) aby rewizja, dokonywana po korekcie, uskuteczniła była dokładnie; 8) aby błędy, znalezione jeszcze podczas rewizji, były poprawione; 9) aby miano na to dość czasu; 10) aby udało się przewyciężyć szczęśliwie jeszcze z tuzin nieprzewidywanych okoliczności.

A ponieważ w dzienniku o 8 stronicach znajduje się mniej więcej 300,000 głosek, potrzeba zatem za każdym razem uwzględnić po 300,000 razy warunki powyższe, jeżeli dziennik ma być wolny od błędów i omyłek.

Niech czytelnicy, znajdujący błędy w dziennikach czytanych, zastanowią się nad tem.

NABOŻENSTWA CHRZEŚCIJANSKIE W ZREFORMOWANEJ SYNAGODZE ŻYDOWSKIEJ. Gmina słynnego kościoła baptystycznego, licząca wśród swych członków milionera Rockefellera, odprawia obecnie nabożeństwa w zreformowanej synagodze „Emanuel-Tempel“ (prezydentem synagogi jest p. Louis Marshall). Kościół baptystyczny uległ częściowemu uszkodzeniu na skutek pożaru, wobec czego zwrócił się o wyświadczenie gościnności do zreformowanej synagogi żydowskiej.



**Wolne posady**

**ZDOLNA** panna jako sfera pomocnicza w buchalterji, poszukiwana. Wymaga biegłe pisanie na maszynie po polsku i niemiecku. Zgłoszenia do Strycki pocztowej Nr. 207, Kraków. 425er

**ZDOLNYCH** modniarek i panny do szycia na maszynie — poszukuje: Wiener, Stradom 5.

**DO SKŁADU** formierów i dykt potrzebny jest ekspedjent, mający za sobą co najmniej jednoroczną praktykę, udowodnioną świadectwami. — Zgłoszenia składać pod „B. G.“ do Adm. „Now. Dziennika“. 355g

**BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIEC** przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29, I. piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej pracy kobiecej. — Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej — z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich. Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad.

**Różne**

**SPÓLNIKA** mającego tylko lokal (kapitał niewymagany) poszukuje na czas przedświąteczny — celem sprzedaży naczyń na wagę. Zgłoszenia pod „Naczynia“ do Adm. „N. Dziennika“.

**SZUKAM** spółnika do założenia jakiegokolwiek interesu. Mam lokal w dobrym punkcie. Zgłoszenia pod „Lokal“ do Adm. „N. Dziennika“. 358g

**POSZUKUJE** spółnika, ewentualnie dwóch, w celu wybudowania domu wspólnego. Oferty pod „S. L.“ do Adm. „Now. Dziennika“. 351g

**SZUKAM** spółnika do założenia fabryki wody sodowej, posiadam odpowiedni lokal. Zgłoszenia pod „Fabryka“ do Adm. „N. Dziennika“. 358g

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów na nazwisko Warchał Wincenty, ur. 1898, Lubania. 416x

**KUCZMA** Ignacy. 1901, Maława, unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 422x

**DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE**

Polsko - Amerykańskiej Kasy Kredytowej, — Spółdz. z ogr. por. w Sanoku, odbędzie się dnia 17 marca 1929, w lokalu Spółdzielni, o godz. 6 wieczór, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie rocznego bilansu, rachunku zysków i strat, tudzież wniosek na udzielenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Dyrekcji.
- 3) Odczytanie sprawozdania z przeprowadzonej rewizji sprawozdawczej.
- 4) Zmiana § 38 statutu.
- 5) Wnioski i interpelacje.



**N**AWET z gorszej stali zrobione noże mogą mieć śliczny wygląd, o ile są czyszczone Vim'em. Przed umyciem należy wytrzeć noże wilgotnym gałgankiem posypanym małą ilością Vim'u, — wszelkie plamy i chropowatości znikną natychmiast. Następnie spłukać, doprowadzić do blasku czystym gałgankiem, a noże będą śliczne. Vim sprzedawany jest w praktycznych puszkach, ułatwiających oszczędne użycie. Każda puszka Vim'u ma blaszane dno, które jest zabezpieczeniem jej od wilgoci.

**VIM**

V.P.25-63

**Przetargi publiczne**

**DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE** rozpisuje przetarg na dostawę około 20,000 sztuk słupów telegraficznych 6, 7, 8, 9 i 13 m. impregnowanych lub surowych, względnie na samą impregnację słupów surowych.

Blizszych informacji co do warunków dostawy udziela piśmiennie Oddz. 7 Dyrekcji Poczty i Telegrafów lub też ustnie Naczelnik Wydziału III codziennie między 11—12 godz. w biurze przy ul. Zygmuntowskiej L. 5/III p.

Termin wnoszenia ofert upływa 16 marca 1929, o godz. 11, a publiczne otwarcie nastąpi w tym samym dniu w Prezydjum Dyrekcji Poczty i Telegrafów, o godz. 12.



**MASZYNE** do pisania „Underwood“ w dobrym stanie sprzedam okazynie: Gross, Wolnica 9. 411x

**Wyjazd do Warszawy zbyteczny!**

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, przedkach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

**BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA“** Warszawa, Nowy Świat 28. Korespondencja w każdej miejscowości. otrzebni Znaczek pocztowy na odpowiedź pożądaną.

**Komfortowego pokoju**

z kuchnią, za wysokim odstępnem, poszukuje bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia pod „Spokojni lokatorzy“ do Adm. „N. Dziennika“. 479x

**Posad poszukują**

**RUTYNOWANY** ekspedjent z działu tekstylnego poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Handlowiec“. 354g

**WYCHOWAWCZYNI** umiejąca artystycznie hałtrować, poszukuje posady dochodzącej na pół dnia, ewentualnie na cały dzień. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Wychowanie“. 419x

**DO LITOSCIWYCH SERC!** Kobieta nieuczestliwa, mająca na utrzymaniu 4 nieletnich dzieci, dobra szwaczka, czyje również płaszcze kryzjerskie i karnisze, prosi o robotę. — **Zelma Głotkowska**, Kraków, Augustjańska 4, III. piętro. 4321xx

**OSOBA** starsza poszukuje panny, inteligentnej Żydówki, do pomocy w gospodarstwie, ze znajomością haftu. Zgłoszenia tylko z dobrymi świadectwami lub z referencjami: Kraków, ul. Dunajewskiego 6, I. piętro, drzwi 8, od godz. 9—11 rano i od 3—4 popołudniu. 400x

**Lokale**

**POKOJU** z osobnym wejściem, z umebłowaniem lub bez, poszukuje. Zgłoszenia pod „Leon K.“ do Adm. „N. Dziennika“. 356g

**Matrymonjalne**

**KAWALER** lat 32, z dobrej rodziny, ożeni się z panną lub bezdzietną wdową do lat 28, posiadającą mały interes. — Zgłoszenia pod „D—d“ do Adm. „N. Dziennika“. 384x

**Sprzedaż**

**„DYWAN“** TKALNIA DYWANÓW I KILIMÓW **KRAKÓW-PODGÓRZE** Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)

poleca **DYWANY I KILIMY** bezkonkurencyjnie tanio  
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów  
Telefon Nr. 1609